Nr. 130. **Czwartek 8. Czerwca 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
z przesełką pocz.	MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — —
	„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
	„ Włoch	25 „	9 „
	„ Belgii i Szwajcarji	18 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują sie za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczetowane nie ulegają frankowaniu. REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Stronnictwo reakcyjne wobec sprawy węgierskiej.

Co roku odbywała się w Peszcie wystawa rolnicza i wyścigi konne, a jednak nie zapraszano dotąd króla węgierskiego. Naturalny więc wniosek, że obecne zaproszenie miało doniosłość większą. Chodziło o sposobność zbliżenia się między królem a narodem. Więc użyto wystawy jako powodu. Poza zasłoną rzecz była poruszona i umówiona, a my tylko widzimy deputacje i przyjęcie. Czy król zapragnął zbliżyć się do narodu czy naród do króla, to jeszcze dzisiaj rzeczą jeszcze nieznaną. Faktem się stało, że obie strony pochwyciły sposobność z upragnieniem.

W ostatnich czasach widzieliśmy że wszystkie projekta, umawiane między ministerstwem stanu a węgierską kancelarją nadworną, a mające zaprowadzać w Węgrzech oktrojowane ustawy, nie mogły ujrzeć światła dziennego, bo nie zyskiwały sankcji królewskiej.

Pomimo ostrego wynurzenia się ministra stanu w Izbie iż z węgierskiem stronnictwem konserwatywnem nigdy nie wejdzie rząd w transakcje, cesarz przyjmuje reprezentantów tego stronnictwa z wielką łaskawością i odpowiada na przemowę prymasa, głowy niejako tego stronnictwa, że korona wysłucha życzeń narodu, wyrażonych przez sejm, i z swej strony poczyni przedstawienia.

Minister stanu w Izbie oświadczał, że ustawa lutowa wobec Węgier będzie zachowaną zupełnie; tylko co do znaczenia i praw autonomii, tą ustawą Węgrom wytkniętej, można się będzie na sejmie porozumiewać i ustępstwa poczynić. W odpowiedzi zaś cesarskiej postawiona jest jako zasada, załatwienie sprawy węgierskiej kompromisem między prawami i obowiązkami, między koroną a narodem, a celem i jedynym kierownikiem przy zawieraniu kompromisu ma być wzmocnienie całej monarchii. O nienaruszalności ustawy lutowej i tylko o kompromisie w obrębie tej ustawy nie ma żadnej wzmianki.

Odpowiedź cesarska kwestję węgierską stawia całkiem swobodnie i niezawiśle, i do jej załatwienia wskazuje drogę ustawodawczą, porozumienie między narodem, reprezentowanym w sejmie, a koroną. Naród ma przedstawić swe wnioski i korona swoje, i dopiero na tle obustronnych żądań ma nastąpić porozumienie, ale nie w zakresie ustawy lutowej, jakto wytykał minister stanu.

W tem widzimy uznanie w zasadzie historycznych praw Węgier. Jeżli mają nastąpić ustępstwa wzajemne, to mogą wypłynąć jedynie z nowej umowy między koroną a narodem.

Czy postanowienie to znane już było stronnictwu szlachty austrjackiej, które wystąpiło już na 8 dni przedtem również z żądaniem, aby i w krajach z tej strony Litawy zmiana ustawy lutowej nastąpiła przez porozumienie się korony z sejmami?.. Tu i tam miałaby się korona porozumiewać, jak urządzić tak wzajemne stosunki między jedną a drugą połową monarchii, jak i pojedyńczych krajów koronnych do korony. Stronnictwo to wyklucza od tej akcji zupełnie Radę państwa, twierdząc, że prawnie pełna Rada państwa nie istnieje, skoro w niej niema Węgrów, a szczuplejsza niema atrybucji, potrzebnej do tej czynności. Jak korona uważać ma teraz ustawę lutową w obec Węgier za nieobowiązującą, tak samo domaga się to stronnictwo, aby uważano ją i dla innych krajów koronnych za nieobowiązującą, mianowicie w sprawie załatwienia stosunków obudwu połów monarchii, a sięgnięto aż do dyplomu październikowego, i z niego wychodząc, korona załatwiała spór konstytucyjny tak z Węgrami jak i z Czechami, Niemcami, Polakami i t. d. Sprawy więc węgierskiej pragnie użyć to stronnictwo za dźwignię do ruszenia z posad ustawy lutowej wraz z całem ministerstwem Schmerlinga. Ta bowiem ustawa i to ministerstwo są dla tego stronnictwa za liberalne. Razi je nawet dzisiejszy, chociaż bezsilny parlamentaryzm Rady państwa, jej obojętność lub wolnomyślność w sprawach religii itp.

Są w Austrji i inne stronnictwa liberalne, narodowe, autonomiczne, federalne, które zarówno z stronnictwem arystokratycznem życzą sobie albo zmiany albo wyważenia z posad ustawy lutowej i cofnięcia się do dyplomu październikowego. Ale te stronnictwa spodziewają się ztąd nie usunięcia swobód lecz ich wzmocnienia, nie zaprowadzenia sejmów stanowych lecz rozszerzenia zakresu istniejących, nie usunięcia parlamentu centralnego, lecz ograniczenia go do spraw istotnie wspólnych całej monarchii, a przydzielenia reszty spraw sejmom krajowym. Stronnictwa te więc mają wprost odwrotne cele, niż powyżej wymienione panów austrjackich. A jednak i ich użyć chcą ci panowie do najbliższej wytkniętej pracy, do wyważenia ustawy lutowej. Po dokonaniu tego dzieła dopiero się z niemi rozprawią. A gdy przyszłą budowę zawisłą czynią od ułożenia się z koroną (Vereinbarung), a w tem układaniu przeważną zachowują sobie rolę, więc łatwo pojąć, że tym sposobem powrócić mają nadzieję do swych szczęśliwych czasów.

Często słyszeć można zagadnienia, czy stronnictwa narodowe, autonomiczne, federalne mają się łączyć z stronnictwem reakcyjnem i dopomódz mu do zwalczenia dzisiejszego ministerstwa, do chwycenia za ster rządu?

Nad odpowiedzią na to zagadnienie zastanowimy się w następnym artykule.

Przegląd polityczny.

Austrja. Onegdaj przybył cesarz o godz. 9½ rano do Pesztu. Na kolei żelaznej była tylko honorowa kompania żołnierzy i komendant miasta, zresztą zgoła żadnego wojska nie było. Śród okrzyków uniesienia nadzwyczaj tłumnie zebranej ludności udał się cesarz uroczyście przystrojonemi ulicami Pesztu i Budy na zamek królewski, w mundurze węgierskim, z swoim jenerał-adjutantem przy boku. Uniesienie wzrastało w każdej ulicy. Przed sześciokonnym dworskim powozem cesarza jechał namiestnik hr. Paffy. Natychmiast po przybyciu cesarza do zamku udali się dygnitarze, arystokracja, duchowieństwo i korporacje do wielkiej sali zamkowej. Kardynał prymas Scitowsky powitał króla przemową, w której przedstawiał radość wszystkich plemion kraju z powodu uszczęśliwiającego przybycia monarchy; obecni wtorowali prymasowi okrzykami z zapałem. Cesarz odpowiedział:

„Z radością witam w zamku moich przodków wiernych synów mego królestwa Węgierskiego, i z radością przyjmuję hołd, złożony mi słowy Jego Eminencji. Jak zawsze tak i teraz stanowczą moją wolą jest, zadowolić ile możności ludy mojej korony Węgierskiej; a ufność, z jaką do mnie się udają, jest mi poręką, że słusznie oceniają moje zamiary ojcowskie, i tym sposobem spodziewać się możemy przyszłości, pełnej nadziei.

„Już w najbliższym czasie otworzę krajowi przybytek, w którym z jednej strony uprawnione życzenia ludności przez jej prawnych reprezentantów dostać się mogą do mojej wiadomości, z drugiej zaś owe moje życzenia, które są warunkiem mocarstwowego stanowiska monarchii, po słuszności będą uznane, abyśmy tym sposobem, uznając odpowiednio nasze wzajemne prawa i obowiązki, i dobrze oceniając przypadłe tymczasem okoliczności, zbliżać się mogli do celu, do którego dążymy wszyscy, a który nietylko zapewnić może całej mojej monarchii pomyślność i siłę, ale, jako zbudowany na obopólnem zaufaniu, z pewnością zapewni. Z podwójną radością stanę wówczas pośród was panowie, abym przy owej uroczystości, dla której oby Opatrzność niebieska zachowała życie W. Eminencji, mógł sankcjonować to, co już dzisiaj jest głównych moich zamiarów celem jako ojca kraju.“

Przemowę cesarską przerwali obecni kilkakroć hucznemi „eljen“, poczem odprowadzono cesarza także śród okrzyków do przyległej małej sali, gdzie nastąpiło przedstawienie korporacyj: namiestnik prezentował dygnitarzów krajowych i szlachtę, prymas duchowieństwo, komenderujący wojskowych i t. d.

Treść przemowy cesarskiej da się zebrać w następujących wyrazach: Sejm będzie zwołany ile możności jak najrychlej. Sejm poczyni za obopólnem, korony i sejmu, porozumieniem zmiany w konstytucjach węgierskich, poczem nastąpi koronacja i sankcjonowanie tych nowych ustaw węgierskich.

Mówią, że **Prusy** zamyślają w kwestji wojskowej zrobić koncesję, mianowicie nie obstają już przy tem aby przyszłe wojsko księztw skła-

Z zagranicy.

(*P*) **II.** A imię jego było...

Imię jego już jest, i ręczę że je kronikarz zapisał o drugą ścianę dalej w dzisiejszym gmachu nowin politycznych i niepolitycznych. Ale udajmy, że jeszcze go nie znamy — wszakże tyle udajemy, tyle udawać musimy, choć płonę od wstydu, pisząc te słowa, a co jeszcze okropniej, udajemy lekko, z partesem, i czekamy nagrody od tego, co udawać zniewala.

Więc proszę za mną do Londynu na dnie 29., 30. i 31. maja. To niemożliwe, bo już minęły te dnie. Prawda, ale w rzeczywistości, tylko nie na piśmie, co cię za minutę zaniesie tam kędy choćby parą, potrzeba godzin 60. Przenieśmy się do Londynu, do Anglii, gdzie może z łatwością poznałbyś niejednego z naszych, chociaż w czapce żokiejskiej, w kurtce żokiejskiej, zawidzącego owemu żokiejowi, co wiedząc, że na szali sądu ostatecznego nie cięży waga rzeczy znikomych jak mięso w ciele człowieka, tak się wychudził, że może pobierać rocznie 3.000 funtów szterlingów. Czybyśmy spotkali tam i owego poczciwego hreczkosieja z Podola, co jak ojcowie na Ukrainie niegdyś szablę, w zagon zatknąwszy szpicrut, orał marząc o chudości i sławie żokiejskiej? Biedny! on nie wiedział, że skuteczniejszą od tej metody bantyngizmu jest recepta: zostać bakałarzem wiejskim w Galicji, a choćby i w Niemczech. Wszakto w Atenach Germanii, Berlinie, pod bokiem improwizowanego gmachu, gdzie obradują zwykle nad etatem wydziału oświaty, umarł nauczyciel miejski na brak butów, a raczej podeszwy od butów! Ponieważ podeszew jego przyrodnia musiała pełnić funkcję podwójną, bo i podeszwy buta, stąpił nią zbyt mocno na jakiś czerep szklanny, za co mu odjęto nogę, a wkrótce i życie. Trudno w Berlinie za 200 talarów rocznych żyć i jeszcze mieć podeszwy u butów; ale już łatwiej w Poznaniu, a jakby to łatwo było w Warszawie, łaknącej cywilizacji! Czyż nie ma podstawy ów niewysłowiony, mistyczny *Drang nach Osten?* Czyż może być podstawa lepsza jak brak podstawy najpierwszej, na której całe życie niespędzone we śnie i kolebce, ludzie cywilizowani opierać się muszą: brak podeszwy u butów?

Przenieśmy się zatem do Anglii, a obaczymy w wspomnianych dniach obraz, o którym jak Dante o przyszłem szczęściu świata, marzą nasi czerwcowi sportmeny, a w którym od gamena do lorda premiera większy może biorą udział, niż gdyby nowe odgrywało się Watterloo i telegraf co minuta przynosił biuletyny o chwianiu się to na tę, to na ową stronę boju geniuszu z Opatrznością dziejową. To wyścigi Derbejskie w Epsom!

„Archimedes!“ woła jeden gamen, a już go z okrzykiem „Barbarossa“ wali w kark drugi, a obu za łeb chwytając, godzi trzeci, podnosząc wielkie imię „Gladiateur.“ Piekarczyk, co rano przynosi bułki do domu, wita mistycznym wyrazem „Brahma;“ rzeźnik, co dawnym zwyczajem naszych żydków miasteczkowych, konno jak rycerze krzyżowi, roznosi mięso po futorach, mimowoli mięsza polędwicę i zrazówkę z „Audaksem“ lub „Arielem.“ Panie na promenadzie rozmawiają o „Chattanoadze,“ „Zefirze,“ „Zambezysie;“ męczennicy elementarza stawiają przynajmniej guziki za lub przeciw „Mandaryna,“ albo „Araukarji.“ — *Derby-Day*, dzień wyścigów Derbyejskich za pasem, jubileusz dla wszystkich, co mają do czynienia z koniem.

Mieni się w oczach od czapek żokiejskich białych, czerwonych, żółtych, pstrokatych, na głowach dorosłych i malców, nawet mędrców Oksfordu. Cylinder paryzki w poniewierce. Ludzie, co w życiu nie siedzieli na koniu, przypinają ostrogi, kupują rajtuzy albo kamasze do konia; inaczej, przepadła zacność. Stangreci i masztalerze wszech czynów nigdy tak nie kwitną na licu ani tyle sobie pozwalają, jak w tych dniach; a jeżeli kto szuka imienia pięknego, słodkiego, coby wyraził całą głębię uczucia, o ile go pozostało pod potopem portera, niech wybierze „Archimedesa“ albo „Kenguru“ a będzie pojętym i wynagrodzonym.

Od kilku miesięcy idą zakłady na tego lub owego „faworyta“ obojej płci końskiej. Daleko więcej niż wynosi wartość nieohipotekowanych dóbr galicyjskich, bo przeszło dwa miliony funtów szterlingów (20 milionów guldenów) przeniesie się z jednych rąk i kieszeń do drugich. Ponieważ nie masz reguły bez wyjątków, więc ludzie, co z zasady się nie zakładają, stawią na zakłady w dzień wyścigów. Lord zakłada się o tysiące, kucharka z najdrobniejszym chochlikiem od rądla zakłada się o jeden lub dwa szylingi. Ponieważ telegraf łączy Anglię z Indjami Wschodniemi, więc i nababi indyjscy idą w zakłady. Anonse za anonsami ajentów od zakładu, cenników od zakładu, obliczonych na manię zakładową bogacza i nędzarza, sypią się do dzienników sportowych, które wysyłają artystów dla odportretowania czworonożnego zwycięzcy. Zastawnicy robią „interesa ryczące“ (*a roaring trade*); gdy bowiem połowa Londynu, całemi rodzinami albo i kumostwami wywędruje na łąki Epsom, więc często połowa sprzętów domowych rusza pierwej do zastawu, aby można choćby dzień jeden przeżyć *grand.* Ani nasze wyprawy na Kalwarję lub do Częstochowy nie dadzą pojęcia o tej wędrówce, o tych tłumach; chyba opis koronacji Matki Boskiej w Łucku w zeszłem stuleciu. Parlament będzie świątkował, studenci zrobią sobie wakacje, co naprzód wiedzą i czego spodziewają się z upragnieniem profesorowie; kantory będą przetrzebione, a najbitniejsi rachmistrze nie dójdą końca w najprościejszem dodawaniu, póki telegraf i plakaty na wszystkich rogach nie ogłoszą owe imię, o którem wspomniałem u góry.

Tego roku jak rzadko oczekiwanie było naprężone. Jeden faworyt za drugim zaniemagał, i był „skrobany“, tj. cofnięty, wykreślony. Tak zaskrobano „Księcia“, bo zakaszlał w nieopatrznej chwili; zaskrobano „Króla“, bo się raz potknął, tudzież i „Barbarossę“ dla podejrzanego braku apetytu. Pierwszym faworytem był „Gladiateur“ (po ojcu „Monarque“ a matce „Miss Gladiator“), a to że miał wielce obiecujące „ekscellentne“ pragnienie, które jest zawsze dobrym znakiem. Dzienniki angielskie tedy posmutniały, bo i na wyścigi, zwane Oaks, pierwszym faworytem jest koń francuzki, a przy ostatnich wyścigach w hrabstwie Sommerset wygrała klacz francuzka „Fille de air“, tudzież kilka razy inne na wyścigach zeszłorocznych. Za to odemścili się Anglicy wybornym konceptem: „Widać jak doskonale umie trenować cesarz Napoleon.“

Już d. 29. maja poczęto do Epsom wyprawiać konie osobnemi pociągami kolei żelaznych; każdy koń jako pasażer pierwszej klasy, na najmiększych poduszkach pod strażą dwóch lub trzech garsonów, co się odmieniali w nocy w czuwaniu nad koniem, aby złość, zawiść lub zbytek jakiego nie spłatał figla. Na dowód, jak staranni, a nawet czuli są Anglicy dla koni wyścigowych, dodam, że niedawno temu puszczono dwunastu ajentów koniarskich na zwiady za matką pewnego faworyta, co się odznaczył. Odkryto ją pod postacią najopłakańszej piaskowłoki, sprowadzono uroczyście do marmurowego żłobu, gdzie dokona dni swego przeznaczenia jako matka sławnego — konia.

Dnia 31. maja miała się sprawa rozstrzygnąć. W powieściach Dickensa można gdzieniegdzie napotkać opisy niektórych rodzajów tłumu, co dąży w ten dzień do Epsom. Rzezimieszki, lordy, boksery, kaleki, linoskoki, wróżbity, szynkarze, traktjerniki, nawet owa sławna na wiesze miodowego szynku we Lwowie „spiewająca ryba“, wszystko to dąży konno i pieszo, wozem i wagonem, na rękach i na szczudłach, przeszło pół miliona ludzi, których czapkami i kapeluszami nakrytoby nie jedno państwo niemieckie. Ten dzień to zapusty dla mieszkańców Londynu. Wtedy można obaczyć na serjo Anglika w masce, a co więcej śmiejącego się, tak w płci męzkiej i żeńskiej jak i nijakiej, a nawet nie robiącego różnicy między lordem a pospolitym obywatelem wolnej Brytanii, z zielonym lub niebieskim welonem od kurzu.

Zeszłego roku wygrali Francuzi na Oaks i innych pomniejszych wyścigach, lud angielski burczał, posądzał o podstęp, o zdradę, o przekupstwo. Tego w Anglii nie bywało! a któż nie zna surowości konserwatyzmu i dumy Anglika? Tego roku Francuz stanął do walki już o najwyższą w Anglii nagrodę, do najsłynniejszego biegu! John Bull, co wydrwiwany i pogardzany od Yankeesa, równie szydzi i najgrawa się z Monsieura, iż ma wstręt do porteru, choruje od befsztyku i do żokiejstwa pożyczać musi wyrazów od Anglików, warczał na tę zarozumiałość Monsieura. Francuzi wszyscy stawiali na „Gladiateura“, a gdy się okazał, i Anglicy na niego stawiać zaczęli. Kasztanek rosły, dumny, zgrabny, mała główka, szyja długa, krzyże diable,

dało przysięgę na sztandar pruski. Tymczasem przygotowują się w obudwu księztwach wielkie adresy do najwyższej władzy cywilnej, które protestują przeciw wyborom uzupełniającym i upraszają o nowe wybory, a cywilny komisarz austrjacki, br. Halbhuber, otrzymał już kilka adresów, zgadzających się na propozycje rządu austrjackiego. Ludność żąda nowych wyborów, gdyż obecni członkowie stanów wybrani są jeszcze za rządów duńskich.

W Niemczech uważają porozumienie między Prusami i Austrją przed zwołaniem stanów szlezwicko-holsztyńskich za rzecz pewną; a ks. Augustenburg miał przystać na propozycje austryjackie.

Anglia. Z wielu stron słychać o zmianie w ministerstwie, która nastąpić musi koniecznie z powodu, że lord Palmerston nietylko niedomaga na ciele, ale stracił już i swoją podziwienia godną świeżość umysłu. Czy ta zmiana będzie wielką, nie wiadomo; zdaje się jednak, że stanowcze zmiany będą poczynione dopiero po wyborach. Księżna Walii miała powić syna o miesiąc zawcześnie; mimo to i matka i syn mają się jak najlepiej.

Włochy. Do florentyńskiej *Nazione* donoszą z Rzymu, że jedyną jeszcze, mającą się uregulować kwestją, jest formuła przysięgi biskupów; zresztą wszystko już jest w zasadzie ułożone. Papież mianuje biskupów i w nominacji wyraźnie wspomina o Wiktorze Emanuelu jako o prezentującym; pod tym względem nie ma różnicy między biskupami starych prowincyj a nowo zabranych, tak niegdyś papiezkich jak i innych. Z Rzymu udzielono już królowi nazwiska kandydatów na biskupstwa; król ma prawo ich odrzucać. Biskupi nieobecni wrócą do swoich diecezyj bez wszelkiej demonstracji. Formuła przysięgi zapewne będzie opiewać: „Przysięgam na wierność papieżowi w sprawach kościoła a królowi i państwu w sprawach świeckich.“ Zaraz za powrotem Vegezzego do Rzymu ustanowioną będzie liczba biskupstw, mających być zniesionemi. Pod tym względem nie upiera się papież; uznaje on, że 229 diecezyj dla Włoch, to zbyt wiele. Cały układ włosko-rzymski ogłoszony będzie zapewne brewem, które musi się stać nieochybnie aktem uznania niejako Włoch przez papieża.

Vegezzi wyjechał już d. 4. bm. z Florencji do Rzymu; zajmie się on teraz ułożeniem formuły tego ogłoszenia. Dnia 27. maja przybył do Rzymu p. Arrigo i z dworca kolei pojechał w powozie papiezkim natychmiast do Watykanu. Powiózł on nowy własnoręczny list Wiktora Emanuela do papieża.

Rumunia. Według wiadomości z Bukaresztu d. 6. b. m., uwiadomił książę Kuza Turcję i mocarstwa opiekuńcze o adoptowaniu „księcia Aleksandra.“ Moskwa i Turcja mają protestować przeciw nadaniu Aleksandrowi tytułu księcia krwi.

Ameryka. Mieszkańcy Teksas postanowili prowadzić energicznie wojnę z Północą i uzbroić niewolników. Prezydent Johnson nakazał każdego, ktoby bawił bez prawnej przyczyny w Teksas, uważać jako morskiego rozbójnika. W Talahassee i St. Marks w Florydzie poddały się d. 9. maja załogi południowe. Gubernator południowy Harris z Tennessee został schwytany; znaleziono przy nim 600.000 dolarów w gotówce i papiery. Statek Południowców „Stonewall,“ przytrzymany w Hawannie przez władze hiszpańskie, ma być wydany Unii.

Prowincje meksykańskie Cohahuila i Nueva Leon mają być z znaczną częścią Taumalipas w ręku juarystów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 6. czerwca.

(rt) Cesarz dziś rano odjechał. Żaden z ministrów mu nie towarzyszy. Nawet kanclerz węgierski hr. Zichy pozostał w Wiedniu. Przy boku cesarza są tylko adjutanci. Zdawałoby się było że podróż ta nie ma wcale politycznego charakteru. Tymczasem wieczorne dzisiejsze dzienniki podają mowę cesarską, która ma wybitny charakter polityczny.

Minister stanu w piątek jeszcze wyjechał do Ischl, a powrócić ma dopiero za tydzień. Stronnictwo *Vaterlandu* już przepowiada blizki upadek ministra stanu. Zdaje mi się że to za śmiałe przypuszczenie. Pierwej musi przyjść układ do skutku między koroną a sejmem węgierskim, a dopiero wtedy obaczymy czy ten układ usuwa lub nie, ustawę lutową. Aż do tej chwili, a przynajmniej aż do wniesienia wniosków rządowych w sejmie węgierskim, nie nastąpi zapewne żadna zmiana w ministerstwie stanu.

Bardzo tu krząta się stronnictwo legitymistów austrjackich. Chcieliby się zorganizować, porozumieć z innemi opozycyjnemi partjami, aby zyskać ich pomoc i przyjść w razie zmiany ministerstwa do władzy. Nie zdaje mi się to ostatnie prawdopodobnem. Zdaje się iż ministerstwo stanu zastosuje się do dzisiejszego stanu sprawy węgierskiej, i nie będzie upierać się przy nienaruszalności ustawy lutowej. Organizację rady szczuplejszej zachowanoby nietkniętą, a organizację Rady pełnej pozostawionoby do przyszłego roku.

Legitymiści austrjaccy liczą w prawdzie na pomoc stronnictw dworskiego. Spodziewają się, iż w Karlsbadzie przyjdzie umowa do skutku między Prusami i Austrją, tak co do sprawy księztw, jak i co do kroków, które wewnątrz oba rządy mają uczynić. Ta umowa ma przenieść władzę w ręce legitymistów. Są to jednak niepewne jeszcze nadzieje. To samo przepowiadali z przeszłorocznego zjazdu, a skończyło się na niczem. Że ultramontanie i legitymiści nietylko austrjaccy, lecz i całego świata tego sobie życzą, to nie dziw. Spodziewają się, iż to dodałoby otuchy papieżowi do zerwania układów z Włochami.

Centralistów wiedeńskich przeraża myśl, że cesarz Napoleon może porzucić Meksyk, i aby powetować uszczerbek sławy swej polityki i ugłaskać Francuzów, zagarnie Belgię. W Belgii ma bowiem istnieć bardzo silna i liczna partja, która z powodów jednej narodowości i jednych interesów handlowych pragnie przyłączenia do Francji. Hasłem dla wystąpienia tej partji ma być śmierć króla Leopolda. Anglię zadowoliłby cesarz, odstępując północną Belgię z Antwerpią Niderlandom, a Prusy, pozwalając im zabrać księztwa Zaelbiańskie — a reszta mocarstw chcąc niechcąc będzie wówczas musiała uznać znowu fakt dokonany. Wyjazd cesarza do Pesztu, płonność usiłowań liberałów centralistycznych w Radzie państwa napełniają oczy centralistów różnemi wizjami. Bywa to tak zawsze, kiedy kto nie postępuje według zasad katechizmu.

Płonne byłyby domysły, czy Napoleon zamierza coś podobnego — ale to jest już rzeczą niezawodną, że jak od niejakiego czasu począł w sferach gabinetowych Wiednia wiać pomyślny dla Prus wietrzyk, tak obecne stosunki Wiednia z Berlinem są tak uprzejme, że wobec bliskiego zjazdu monarchów i ministrów spraw zagranicznych obu mocarstw w Karlsbadzie, okazał się niepotrzebnym wyjazd jen. Manteuffla do Wiednia. Austrja przystała urzędownie na żądanie Prus, aby w księztwach zwołane były stany z r. 1854, a teraz nawet miała ks. Augustenburgowi posłać radę, aby „z własnej woli“ zmienił miejsce pobytu, t. j. aby wyjechał z Kielu i w ogóle z księztw. Książę miał sobie nie wiadomo czem narazić Austrję; a króla pruskiego, który zrazu przyrzekł był Augustenburgowi tron księztw, uspokoją syndycy koronni, którzy, jak już naprzód wiadomo, orzekną na mocy badań swoich, że ks. Augustenburgowi nie należy się nic z księztw, ks. Oldenburgowi część, a Prusom wszystko, byle Austrja zrzekła się swego prawa jako spółposiadaczka księztw.

Tymczasem coraz więcej miast i okolic Holsztynu i Szlezwiku protestuje przeciw posądzaniu, jakoby sprzyjały Prusom.

Paryż 4. czerwca.

(K) Gdy cesarz powróci, znaczną zmianę znajdzie w Paryżu w usposobieniu ogółu. Zajście z księciem, zwrot sprawy amerykańskiej, coraz większe poznanie, że wmieszanie się do Meksyku najzgubniejsze przyniesie następstwa, a nakoniec i mowy opozycji w ciele prawodawczem o złym stanie finansów, rozbudziły opinię publiczną. Najspokojniejsi ludzie poczynają wyrażać się z powątpiewaniem i narzekaniem na rządy cesarskie. Aureola świetności Francji znikła, a ujrzano nagą rzeczywistość.

Mowa Garniera-Pagès dwa główne miała momenta, które zrobiły głębokie wrażenie: Meksyk i wykazanie ruchomego, niefundowanego długu państwa. Cesarstwo opiera się na udzielności narodu. I tron meksykański oparto na powszechnem głosowaniu. Więc pocóż tam wojsk francuzkich? Bytność ich tam dowodzi, że to głosowanie było kłamstwem. Lecz na cóż wtedy przeciw zasadzie cesarskiej, przeciw udzielności narodu przemocą narzucać i utrzymywać tam monarchę?... Co do niefundowanego długu wykazał, że go jest 1.181 milionów. W razie przesilenia lub jakichś wypadków, gdy wszyscy zażądają zwrotu, państwo musi ogłosić bankructwo. Garnier-Pagès żąda cofnięcia wojsk z Rzymu i z Meksyku, i zredukowania w Algierji. Tym sposobem rząd oszczędzi 125 milionów rocznie, czego na spłatę długu ruchomego użyć można.

Thiers w swej mowie był jeszcze gwałtowniejszy, choć tylko cyfry zestawiał i faktami mówił. Wykazał on, że wydatki z 1.800 milionów podniesiono na 2.100 milionów. Thiers głównie uderzył na wydatki upiększenia miast, budowy i t. d. Oprócz wydatków państwa, na prowincji i w mieście Paryżu wydają na upiększenie miliardy rocznie, zaciągając długi. Tym sposobem zużywają wszelkie oszczędności, które powinny być obrócone do rolnictwa, do przemysłu, t. j. produkcyjnie. Dalej wykazuje Thiers, że w budżecie na r. 1866 istotnie jest 2.086 milionów franków wydatków, ale dochodu nie ma tylko 1.800 milionów. A do tego przy końcu r. 1866 pokaże się, że wydatków było jeszcze więcej. W r. 1862 zawotowano 1.970 milionów, wydano 2.212 milionów. W r. 1863 zawotowano 2.061 mil., wydano 2.292 mil. W r. 1864 zawotowano 2.105 mil,, wydano 2.240 mil. Thiers żąda cofnięcia wojsk tylko z Meksyku i ograniczenia wydatków na budowy i upiększenia, co wszystko ma wynieść 150 milionów oszczędności. Przeciw redukcji armii się oświadcza, dowodząc, że redukcja jest niepodobna. Stan teraźniejszy armii jest konieczny. Redukcja byłaby możliwa, gdyby inne mocarstwa zredukowały. Lecz dopokąd, mówi Thiers, Austrja posiada Wenecję, Moskwa Polskę i żywi plany zaborcze na Wschodzie, Prusy dążą do panowania nad Rzeszą, nie można mówić o zredukowaniu armij europejskich a więc i francuzkiej.

Obudwom mowcom odpowiadał sprawozdawca O'Quin, i głównie swe rozumowanie oparł na tem, że dwa są sposoby spłacania długów: albo amortyzować spłacając gotówką, albo podnosząc wartość przedmiotu, na którym dług oparto, i wkładając pożyczoną kwotę w przedsiębiorstwa produkcyjne, podnoszące bogactwo. Rząd zarzucił amortyzację, a wziął się do drugiego sposobu.

I trzeba przyznać, że w tem wiele ma pan O'Quin słuszności. Dzisiaj miał mu odpowiadać znowu Thiers, ale za długo mówił O'Quin. Dopiero we wtorek więc będzie pan Thiers miał głos.

A teraz do spraw innych. Słychać, iż ks. Napoleon ma wrócić do łaski. Od wyjazdu z Francji wstrzymał go list Wiktora Emanuela, który córkę i jego na wszystko zaklinać miał, aby nie zrywali z cesarzem. Cesarz miał drugi list napisać do księcia, oględniejszy i wyświecający przyczyny, dla czego pierwszy list, ogłoszony w *Monitorze*, był tak ostry. Książę uspokoił się i wyczekuje powrotu. Mówią nawet, że wyjedzie na przeciw do Tulonu dla powitania cesarza.

Zapowiadane od dawna dzieło: Korespondencja między księciem Adamem Czartoryskim a carem Aleksandrem I. — pojawiło się właśnie w handlu księgarskim. *Constitutionnel* się wyraził, że o polskiej sprawie bez przeczytania tego dzieła trudno będzie odtąd pisać lub mówić.

Bolonia d. 3. czerwca.

(AJO) We Florencji czynne już są prawie wszystkie ministerstwa z wyjątkiem finansów i sprawiedliwości, które rozpoczną czynność za dni kilka. Minister oświecenia wydał 1. b. m. dekret, mocą którego zamyka seminarja w Trani i Biscaglio w południowej prowincji Bari, seminarjum w Ariano, konwikt franciszkański w Ascoli, a w najbliższym czasie przyobiecuje zamknąć szkoły w Nusco i Conza, stojące dotąd pod wpływem ojców duchownych. Powód podobny działania usprawiedliwia tem, że rektorowie powyższych zakładów naukowych nie chcieli słuchać rozporządzeń rządowych.

Do tej wiadomości dodam wam to jeszcze, że teraźniejszy minister oświecenia, niezwłocznie po objęciu teki, zajął się urządzeniem szkół, aby księży odsunąć od wpływu na młodzież. „My nie potrzebujemy dziadów kościelnych, lecz obywateli kraju,“ mówił kilkakrotnie do otaczających go przyjaciół. Księża liczą jeszcze kilkaset szkół we Włoszech, minister chce odebrać im wszystkie. Jeżeli sprawa rzymska ukończy się niepomyślnie dla postępowych, natenczas i zamiar ministra pozostanie tylko słowem, lecz nie ciałem.

Wskrzeszonym Włochom trzeba oddać słuszność, że pamięć swych wielkich mężów starają się uczcić jak najlepiej. Niedawno umarł jen. Fanti, a już rada gminna w Turynie przeznaczyła 2.000 franków, na wystawienie pomnika obrońcy ojczyzny. Nie dawno umarł Cavour, a już w kilku miastach stoją pyszne biusty wskrzesiciela niepodległości włoskiej.

Bolonia obaliła kilkanaście starych pałacow, i rozpoczęto budowę kilku pysznych gmachów, przed którymi stanie na niewielkim placu pomnik Cavoara. W Medjolanie na dniu 4. b. m. nastąpi uroczysta ustawienie statuy tego zasłużonego męża. Artysta Edward Tabacchi pojął szczęśliwie swe zadanie. Dając model do wylania z bronzu, schwycił postać Cavoura w chwili, kiedy tenże przedkłada w parlamencie z rozpromienioną twarzą, projekt prawa ogłaszającego królestwo włoskie. Wraz z piedestałem sięga cała figura wysokości 11 metrów.

Nie udały się Mazziniemu tajne zbierania ochotników. Garibaldi nie chciał się dać nakłonić do wtargnięcia w Weneckie, i żeby zjawienie się jego na lądzie stałym nie było przyczyną alarmujących pogłosek, więc nie opuścił Kaprery. Zawstydzony ultra-republikanin, rozsiewa teraz pogłoski, że to zbierano dla Juareza do Meksyku. Owi ochotnicy, których dzienniki niemieckie tak często zdybywały ostatniemi dniami w czerwonych koszulach, nie byli to inni, jak tylko czyści przemytnicy, niosący zabronione towary od granicy szwajcarskiej. Dziś w Bolonii ruch nie mały. Na jutro mamy zapowiedzianą uroczystość przyjęcia statutu. Jenerał gwardji narodowej, wzywający obywateli w pełnej broni, kończy temi słowy rozkaz dzienny, które charakteryzują naczelnika wojska wolnego.

„... Do gorącego współudziału zachęcać was nie potrzebuję, obowiązki obywatelskie rozkazują wam więcej, niż prawo. Jutro uroczystość niepodległości włoskiej. Niech żyje ojczyzna!“

Kronika.

W niedzielę 11. bm. odbędzie się w katedrze obrz. słowiańskiego u św. Jerzego uroczysta konsekracja ks. Józefa Sembratowicza na biskupa. W obrzędzie tym wezmą udział także arcybiskupi tutejsi obrz. łacińskiego i ormiańskiego, tudzież ks. biskup Tomasz Polański z Przemyśla.

Na koncercie poniedziałkowym zebrała się publiczność dosyć licznie i przepędziła przyjemnie tych chwil kilka. Występujących dyletantów przyjęto hucznemi oklaskami. Trudny koncert Riessa odegrała p. Tenner, uczenica pana Mikulego z wielkiem uczuciem i nadzwyczajną łatwością. Silne wrażenie wywarła uwertura Oberona, odegrana przez orkiestrę. Z wykonania tej uwertury okazuje się, że orkiestra zdolnych posiada członków, chociaż, jak nam wiadomo, nie bardzo pilnie uczęszczali na próby. Wspomnieć także trzeba o zdolnościach pana Margules, który grał na skrzypcach fantazję Allarda; ma ton bardzo czysty, pociąg smyczka śmiały i pewny. W końcu odśpiewał pan Koncewicz dwie pieśni: arję z Halki, i „Dziewczyna“. Publiczność śpiew jego przyjemny umiała ocenić hucznemi oklaskami i zniewoliła go do powtórzenia ostatniej piosnki.

Uczniowie techniki lwowskiej, o których donosiliśmy, iż wybrali się na wycieczkę w zachodnie okolice naszego kraju, zwidzali w sobotę przed świątkami wraz z kilkunastu uczniami krakowskimi kopalnie w Wieliczce, dokąd przybyło także równocześnie 27 uczniów akademii leśnictwa w Mariabrunn. We wtorek zaś po świątkach przybyło do Wieliczki parę set Niemców z Prus dla oglądania kopalń, jakoteż kilkunastu młodzieży polskiej z akademii rolniczej w Pruszkowie.

Dnia 24. czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie w kaplicy św. Zofii przed południem po mszy św. **losowanie z fundacji posagowej**, a mianowicie:

a) Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie wygrywającej 3679 zł. 96 kr. w. a.

b) Wincentego Łodzia-Ponińskiego w kwocie wygryw. 600 i 300 zł. w. a.

c) Elżbiety Czarkowskiej w kwocie wygryw. 117 zł. 56 c. w. a.

Sieroty, nie znajdujące się obecnie w zakładzie sierót sióstr miłosierdzia św. Kazimierza we Lwowie na wychowaniu, a chcące brać udział w losowaniu z fundacji Łukiewicza, mają najdalej do 22. czerwca br. zgłosić się u przełożonej owego zakładu i u parocha obrz. łac. parafii św. Mikołaja, we Lwowie i udowodnić swe uprawnienie do uczestnictwa w losowaniu, okazaniem metryki chrztu, jakoteż zaświadczenia sieroctwa, ubóstwa, moralności, urzędownie przez dotyczącą parafię stwierdzonem, a w dniu 24. czerwca br. w kaplicy św. Zofii mszę św. wysłuchać. Aby być przypuszczonym do losowania z fundacji Ponińskiego, trzeba wnieść do dnia 16. czerwca podanie do namiestnictwa. Ubiegać się mają i nie sieroty.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś dnia 8. czerwca br. o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym oprócz spraw zaległych z ostatniego posiedzenia:

1) Wniosek sekcji IV. o wyznaczenie mundurowego nadstrażnikowi aresztów miejskich; Spr. radny pan dr. Gębarzewski. 5) Odezwa c. k. sądu powiatowego w przedmiocie zaległej należytości dłużnej za restaurację kościoła św. Anny; Spr. radny ks. kan. Romaszkan. 3) Roczne zamknięcie rachunkowe funduszu dochodów nie-

---

tył od stu katów. Ojciec anglik, matka angielka z Irlandji, co niezmiernie cieszyło synów „zielonej wyspy“, piekielnie nienawidzących Anglika, ale chowany i trenowany we Francji, więc Francuz. Przybył powetować Watterloo w 50 lat i pobić Anglików na ich własnem śmieciu!

Prezydował następca tronu angielskiego, a przy jego boku następca tronu belgijskiego, ks. Cambridge, członkowie Izby lordów i niższej, pół miliona Brytańczyków — aby być świadkiem klęski swego narodu. Puściło się 31 koni — na długość dwóch koni we 2 minuty 45 sekund stanął pierwszy u mety „Gladiateur“ hrabi Lagrange. Zrazu puścił swoich rywali, potem się wyciągnął „jak teleskop“, a gdy zwyciężył, to tak oddechał wesoło i swobodnie, jakby się dopiero do biegu zabierał. Drugi stanął „Christmas Carol“, trzeci „Eltham“.

Pomknęła iskra telegraficzna, poleciały gołębie-listonosze, zaskrzypiały prasy drukarskie, aby światu donieść o zwycięztwie Monsieura. *Times* poświęcił „Gladiateurowi“ naczelny kierujący artykuł, a podniósłszy, że we Francji wyścigi nie są jeszcze rozpowszechnione, przyznał, że zwycięztwo było jawne i uczciwe. Ale *Daily News* pisze: „Odtąd można mówić nietylko o solidarności ludów, ale i stajen... Czemuż nie mógłby cesarz Napoleon jako prawdziwy potomek Cezarów, zrobić konia wiceprezydentem tajnej rady, kiedy książę podał się do dymisji? Hr. Lagrange zaś zadowoliłby się kolosalną statuą, jako drugi zdobywca Anglii, jako zwycięzca w bitwie pod Epsom.“ Mojem zdaniem, jakkolwiek Francuzi łakną zaszczytów, zadowoli się tym razem hrabia dwoma tysiącami funtów szterlingów nagrody i ośmdziesięciu tysiącami wygranych zakładów — to przecież niemal milion guldenów.

Opisałem wam najznakomitszy dzień Francji, wielki piątek, w który na Longchamps odbywają się wyścigi nowej mody; sądziłem więc potrzebnem, poruszyć i najznakomitszy dzień Anglii, d. 31. maja, wyścigów żokiejskich. Bo chociaż Francuz wygrał, mistrzami zawsze pozostaną Anglicy, i w długie jeszcze lata sprowadzać będzie trzeba z Anglii trenerów i konie, tylko nie ułanów i nie konie do boju, ale w loskim szukać ludzie i w polskich — dziejach.

Nie bierzcie za aluzję do Lwowa, co tu wspomnę o tegorocznych wyścigach wiedeńskich, bo nieudałość, płonność i sztuczność wyścigów waszych czerwcowych mnie smuci, gdy wspomnę sobie znane cudne ustępy z Mohorta i Pacholęcia Hetmańskiego. A żeby mnie nie posądzano o złośliwość, przytaczam opis wyścigów wiedeńskich w pewnym dzienniku niemieckim:

„Wyścigi leżą tu (we Wiedniu) jeszcze w powijakach niemowlęcych. I gdyby nie niewymowne usiłowania klubu, aby programy swoje i biuletyny naszpikować jak największą ilością wyrazów angielskich, niezrozumiałych w wielkiej części nawet członkom klubu: nie przypominałoby tu zgoła nic wyścigów angielskich, tak mizernemi wydają się te wyścigi o garstce jeźdźców, wobec wspaniałych widowisk wyścigowych w Anglii, w których cała ludność Londynu i okolicy bierze udział sercem i kieszenią. Jeżeli tu zbywa wyścigom z góry wszelkiej samorodności, a sztuczność, pretensjonalność i małpowanie nawet przyjaciół areny odraża od całej tej roboty: to klub nadto jeszcze wszystko co tylko może czyni, aby odstręczyć i usunąć tłum ciekawy, nadając wyścigom cechę wyłączności koteryjnej. Zarozumiałość i nadętość naszej koterji areniarskiej nie zna granic podczas wyścigów i sprawia formalną ckliwość i obrzydzenie. Nawet tym błaznom, co to nie wiedzą jak chodzić i nos zadzierać, gdy im się uda przemycić na jaki festyn „kawalerów“ (tak tu nazywają szlachtę), robi się wobec panów areniarzów niedobrze. Ale ich zakłady! Czyż to nie karykowanie wyścigów o zakład, gdy, jak to na własne widziałem oczy, magnaci w pierwszych lożach, stawiają na konia hrabiego X. lub Y — zgadnijcie ile? — dobywają całego papierowego guldena! W Londynie zaś nasz 1 gulden to tyle co 1 szyling i 6 groszy — a o tyle wstydziłby się zakładać nawet fiakier londyński.“

Główne nagrody zabrał w Wiedniu znany i we Lwowie postrach wszystkich areniarzów austrjackich, hr. Henckel-Donnersmark, Prusak, który kupił dobra i w Austrji, aby na wyścigach konie jego, w tych dobrach chowane, mogły występywać jako krajowe.

stałych, Sp.. radny pan dr. Madejski. 4) Oferty przedsiębiorców na dostawę wozu amerykańskiego do skrapiania ulic; Spr. radny p. Żaak. 5) Wnioski sekcji III. względem chodników i bruków ułożyć się mających w bieżącym roku; Spr. radny p. Ignacy Lewakowski.

Pan namiestnik, **br. Paumgartten**, bawił d. 4. bm. w Nowym Sączu, dnia następnego wyjechał do Nowego Targu pod Tatry. Jadąc do Krościenka wstąpił do Szczawnicy, zkąd po obejrzeniu całego zakładu kąpielowego dopiero nad wieczorem udał się w dalszą podróż.

Z **Tarnowa** otrzymaliśmy dwie korespondencje, zbijające poprzednie doniesienie o braku należytej ostrożności przy sprzedaży kamfiny, o braku wody i t. d. „Audiatur et altera pars“, więc opuściwszy osobiste przymówki, cytujemy z tych odpowiedzi ważniejsze faktyczne zaprzeczenia:

„Kto miasto Tarnów widział przed kilkoma laty a kto je zna dokładnie teraz, musi powiedzieć, że przy małych siłach swoich, przy ogólnej w kraju biedzie i przy wielu innych od niego niezawisłych trudnościach, pcha się naprzód i za żadnem miastem przy podobnych tylko stosunkach w tyle nie pozostaje. Jest wprawdzie dotąd magistrat jeszcze w stanie wyjątkowym, czemu się bardzo dziwimy, co też bardzo czujemy, ale o przywrócenie go do stanu przedwyjątkowego miasto przynależne poczyniło kroki. Skąpo wprawdzie w mieście wody, lecz nie do użytku zwykłego, bo do tego przy licznych studniach — chociaż się w jednej miał żydek utopić — wody jest podostatkiem. Prawda, że na przypadek ognia za mało studni, ale pomimo tego, pomimo kilkunastu wypadków ognia w ostatnich latach, nie poniosło miasto prawie żadnej szkody; zawsze się na jednym lub dwóch dachach skończyło. Zręby nawet drewniane i sąsiednie domki drewniane uratowano nietknięte od ognia, co jest niezawodnie dowodem najpewniejszym, że środki ratunku dobrze są obmyślane i stósownie bywają użyte. Nieprawdą zaś jest, żeby się u nas od Nowego roku częste pożary ponawiały. Przy takiej masie lichych domków drewnianych, przy tak ogromnej posusze nic dziwnego, że się w kilku miejscach ogień pokazał, bez wielkiej szkody zaraz pokonany. Miasto nasze dobrze wie, że lepiejby mu było, gdyby mogło mieć wodociągi, lecz te byłyby dla niego jeszcze za kosztowne i przy braku dostatecznych funduszów są niemożliwe. Nie tak daleko Wątok, nie tak daleko Młynówka, te nam na przypadek nieszczęścia dadzą wodę potrzebną, a przy lepszych czasach da Bóg pomyśli miasto, co zrobić wypadnie. Składów kamfiny u nas wcale nie ma, wszelkie możliwe środki ostrożności co do nafty są od dawna przedsięwzięte, a handlarze tym artykułem są zawsze pod ścisłym nadzorem.

Na ulicy Seminarskiej zrobiono to, co zrobić było trzeba, założono małą plantacyjkę bardzo praktycznie i umiejętnie, od uszkodzenia zabezpieczono drzewa, klombiki i gazony poręczami zielono pomalowanemi.

Że przy każdej robocie ludzie coś skorzystają, a przynajmniej chcą korzystać, tak było, tak jest i tak będzie, byleby korzyść była rzetelna, zasłużona i nie lichwiarska.

Z Tarnowa dnia 2. czerwca, pisze nam drugi korespondent: — „Nieprawdą jest, aby gmina tutejsza nie poczyniła żadnego kroku gwoli dalszej sprzedaży i przechowania kamfiny, wydała bowiem pod dniem 9. marca br. l. 1285 powtórne rozporządzenie, którem zakazuje trzymania większego zapasu tego płynu nad dwa cetnary i w którem wskazane są miejsca, gdzie i jakie składy na ten płyn urządzone być mają.

Persekwując zaś to rozporządzenie, poleciła rewizje wszystkich sklepów i magazynów, w których nafta znajduje się, i z czynności tej okazało się, iż wyjąwszy składu Reisli Zins, w którym większy zapas nafty znaleziono, i którego wydalenie zarządzono, wszyscy inni handlarze zaledwo po kilka, kilkanaście kwart tego płynu posiadali, a w głównym murowanym, sklepionym, żelaznemi drzwiami i okiennicami opatrzonym sklepie pana Jakubowskiego nawet tego dozwolonego zapasu kamfiny z dwóch cetnarów nie znaleziono.

Ulica Seminaryjska w środku miasta leżąca, jedna z najpiękniejszych, była dotychczas tak zaniedbaną i kamieniami, śmieciami zasypaną, że przechodząc tam, tę nieczystość albo z trudnością obchodzić, albo w takową brnąć trzeba było.

Rada miejska widząc konieczność upiększenia tej ulicy i pomnąc na brak spacerów publicznych, postanowiła założyć plantacje tamże i wykonano uchwałę tę z chlubą dla gminy tutejszej w sposób zupełnie zadawalniający i to: utworzono szpalery z drzew po obydwóch stronach głównej drogi, wyrównano wszystkie doły, porobiono do spacerów ścieżki, wysypano takowe piaskiem, porobiono rabaty klomby z drzew i trawników, pozasiewano tamże trawę, utworzono gaik z ławeczkami i obwiedziono tenże poręczami na zielono malowanemi, krótko mówiąc, zrobiono tamże piękne plantacyjki, które są jedyną ozdobą miasta naszego.

Z Komarna. Do pożaru w Koniuszkach królewskich, gdzie się 18 chałup spaliło, dodać muszę, że pan Franciszek Bal z Tuligłów, obdarował poszkodowanych zbożem i potrzebnym materjałem do odbudowania się. Pan Bal jest ze swej wspaniałomyślności znany, albowiem i dla komarniańskich pogorzelców przyczynił się hojnym datkiem.

Gmina owa takiemu dobrodziejowi wdzięczną się chce okazać, co pod przewodnictwem tamtejszego bardzo zacnego wójta nastąpi.

Za wiadome okradzenie **kościoła Marjackiego** w Krakowie, skazał sąd krajowy tamtejszy Szym. Sierakowskiego, kościelnego, na 6 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego 2-krotnym postem co tygodnia. Wyrok ten zapadł d. 3. bm.

Pożar. Z dnia 2. na 3. czerwca zaraz po północy wybuchł ogień w Zaszkowie, w obwodzie lwowskim z niewiadomego powodu. Spaliło się przy silnym wietrze 30 włościańskich domów wraz z wszystkimi zabudowaniami i sprzętami gospodarczemi i ze zbożem zasobowem najmajętniejszych gospodarzy. Szkodę obliczono mniej więcej na 15.000 złr. w, a. — Sąsiedzi tej samej wsi przyczyniali się do ratowania ile mogli przy zupełnym braku u nas po wsiach urządzeń do ratowania od ognia. Pomimo dwunastogodzinnego trwania pożaru, nie było nikogo z urzędów powiatowych, ani ze swojego lwowskiego, ani z przytykającego kulikowskiego; nawet żandarm, przynajmniej z ciekawości, nie przybył na miejsce pożaru. Tylko pan hofrat Piwocki z przeorem konwentu OO. Dominikanów lwowskich, właścicielem tej majętności ks. Franciszkiem Jarzębińskim i z inżynierem obwodowym p. Möserem, pospieszyli. — Pan hofrat potrzebne poczynił rozporządzenia. Miejscowy zaś proboszcz obrz. sław. ks. Michał Konowalec, nietylko z całą gorliwością wpływał zachęcaniem i prowadzeniem ratowania, i tym sposobem większe jeszcze odwrócił nieszczęście, ale nadto pospieszył natychmiast z zapomogą dla nieszczęśliwych pogorzelców, którzy w pierwszej chwili z rodziną bez kawałka chleba zostali. Dał zaraz na co jego, liczną rodziną obarczonego szczupłe mienie pozwoliło: 13 korcy zboża i kilkanaście bochenków chleba; godny do naśladowania przykład dla pasterzy dusz, pojmujących ważność stanowiska swego. J. ks. przeor odliczył na razie kilkanaście złr. wal. aus. dla najpotrzebniejszych — a pan hofrat zachęcił do wzajemnej pomocy i obiecał wezwać pomocy swojego obwodu.

W Mielnicy w powiecie zaleszczyckim był staw, mający około 10 morgów rozległości i 2 do 3 sążni głębokości. Dnia 29. z. m. przed południem woda z tego stawu wraz z rybami znikła w ciągu kilku godzin. Po bliższem rozpatrzeniu się dostrzeżono otwór, około 2 sążnie średnicy mający i ciągnący się pod ziemię do niezmierzonej głębokości, którym woda odpłynęła, prawdopodobnie do Dniestru.

Podług oznajmienia moskiewskiego **konzulatu w Brodach**, które otrzymał tamtejszy ces. k. komisarjat policyjny, „złagodził“ rząd moskiewski w następujący sposób swój regulamin paszportowy względem cudzoziemców:

„Cudzoziemcy zaopatrzeni w paszport należyty i legalizowany przez nasze legacje i konzulaty, którzy przybywają morzem do miejsc pogranicznych naszego lądu, albo do naszych portów morskich, mogą przebywać tam, podobnie jak w innych miejscach cesarstwa przez pół roku za swojemi paszportami narodowemi, i nie potrzebują upraszać o specjalny certyfikat, przepisany dla pobytu cudzoziemców w cesarstwie. Za przybyciem swojem obowiązany jest tylko każdy cudzoziemiec przedłożyć swój paszport narodowy władzom lokalnym portu, ażeby te mogły na nim wyrazić: „że rzeczony cudzoziemiec jest upoważniony przebywać w Moskwie aż do dnia i miesiąca oznaczonego (wszelako nie dłużej jak pół roku), a jeżliby miał zamiar przebywać dłuższy czas w Moskwie, obowiązany jest żądać paszportu przepisanego na pobyt cudzoziemców w cesarstwie.“ Cudzoziemcy, którzy przebywali w jakiem miejscu pogranicznem, w porcie morskim lub w głębi cesarstwa, ale nie dłużej jak pół roku, mogą odjechać napowrót drogą lądową lub morską bez względu na tę okoliczność, gdzie i w jaki sposób przybyli, zaopatrzeni w te same paszporta, za któremi przybyli, jeżli tylko miejscowe władze policyjne wyrażą na nich, że nie zachodzi żadna przeszkoda co do odjazdu właściciela paszportu“.

Składka na pogorzelców. Otrzymaliśmy na pogorzelców kołomyjskich od hr. Joanny Łosiowej 1 dukata; od panny Breiner jeden zł.; od pana N. N. 5 złr. wal. austr.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są sprawozdaniami z odwidzin cesarskich w Peszcie. Przebieg ich jest dotąd następujący: U granicy Węgier witał cesarza namiestnik i naczelnie dowodzący w Węgrzech. Dworce i miasta, którędy kolej prowadzi, ozdobione były uroczyście i wszędzie witały pociąg cesarski miejskie i urzędowe deputacje. Do zamku w Budzie przybywszy, przyjmował cesarz w sali tronowej wszystkie zgromadzone deputacje. Powitał go tam książę prymas następującemi słowy:

„Najjaśniejszy Panie, najłaskawszy królu i panie! Uczucia najszczerszego hołdu i miłości natchnęły nas nieokreśloną radością, iż jesteśmy tak szczęśliwi i możemy Najj. Pana osobiście powitać. Jak zawsze tak i dzisiaj pojawienie się króla w kraju jest chwilą błogosławioną i rękojmią blizkiego spełnienia się naszych nadziei. Dla tego natchnie nas Najjaśniejszego Pana bezustanna miłość i wielka łaskawość do wiecznej wdzięczności i zobowiąże nas do niezłomnego przywiązania. Najjaśniejszy królu! chciej najłaskawiej uwierzyć, iż wszyscy synowie naszej, szerokiej ojczyzny, wierni tronowi i śród groźnych burz gotowi są stwierdzić czynami okrzyk naszych przodków: „Moriamur pro rege nostro!“

„Prosimy codziennie Wszechmocnego, aby Najjaśniejszego Pana i usiłowania, mające nasze szczęście na celu, wspierał silnie i uwieńczył powodzeniem. Tak składamy nasze hołdy u stóp tronu, ażeby Najjaśniejszy Pan, błogosławiony od swych narodów, żył szczęśliwie i długo.“

Na słowa powitalne prymasa Węgier odpowiedział Najj. Pan po węgiersku dosłownie co następuje:

„Z radością witam na Zamku przodków moich wiernych synów mego królestwa Węgier, i przyjmuję z uciechą hołd, oddany mi przez usta Waszej Eminencji. Jak zawsze, tak też i teraz stanowczą jest wolą moją, zadowolnić podług możności ludy mej korony węgierskiej, a ufność, z jaką się ku mnie zwracają, jest rękojmią, iż pojmują dobrze moje zamiary ojcowskie, i że wolno wyglądać nam przyszłości, pełnej nadziei. W najbliższym już czasie otworzę krajowi owo miejsce, gdzie z jednej strony uprawnione życzenia ludności przez prawnych reprezentantów tejze mogą się dostać do wiadomości mojej, z drugiej strony należyte znajdą ocenienie owe z moich życzeń, od których zawisła potęga państwa, abyśmy tak oceniwszy stosownie wzajemne prawa i obowiązki, jakoteż prawdziwie poznawszy stosunki pośród tego nastałe, zbliżyli się do tego celu, do którego dążymy wszyscy, i który nietylko może zapewnić dobro i wzmocnienie mej całej monarchii, lecz także niezawodnie zapewni, ponieważ opiera się na wzajemnem zaufaniu. Z podwojoną radością stanę potem powtórnie pośród was, aby przy onej uroczystej okoliczności, — dla której Opatrzność niebieska oby zachowała dni żywota Waszej Eminencji, — módz sankcjonować to, co już dziś stanowi cel główny mych życzeń ojcowskich.“

Po południu był cesarz na wystawie. Tam powitał go hr. Festetics. Z Deakiem i Eötvösem cesarz mówił dłużej. Do Deaka przemówił: „kraju wielkość, znakomitość miło mi bliżej poznać.“ Wystawę zwiedzał cesarz przez godzinę, wraz z tysiącami innych gości.

Wieczór na regacie czy wyścigach wodnych Cesarz przypatrywał się najpierw z statku, stojącego na brzegu. Potem zszedł na parowy statek i zwidził lokal stowarzyszenia wioślarzy. Ztamtąd na swój statek zabrał wszystkich tam obecnych, i popłynął na wyspę ś. Małgorzaty, gdzie brał udział swobodny w festynie ludowym.

Najnowsze wiadomości z Północnej Ameryki potwierdzają wyrażone dawniej już zdanie, iż rząd Północnych dopiero po pokonaniu Południowców będzie miał największe trudności. Jeżeli nadeszła przedwczoraj depesza donosi, iż prezydent Davis oskarżony jest o zbrodnię stanu, że więc zamierzają mu wytoczyć proces na śmierć lub życie, to przecież niepodobieństwem jest, ażeby rządowi Północnych udało się tak wszystkie kwestje załatwić ryczałtem. Organizacja Stanów Południowych, które uważane są jako zdobyte prowincje, i kwestja, co począć z oswobodzonymi niewolnikami, są nietylko źródłem kłopotów, ale także i przyczyną rozdwojenia w gabinecie washingtońskim. Jenerał Wright, naczelny wódz wojsk północnych obozujących w Danville i okolicznych miejscach, ujrzał się zmuszony zaprzestać przyjmować do armii masy murzynów, którzy porzuciwszy plantacje, udają się w okolice, przez północne wojska zajęte, ażeby nic nie robiąc wyżywić się mogli. W Norfolk, jenerał głównodowodzący wydał odezwę do murzynów, w której wzywa ich do pracy i oświadcza, iż rząd dłużej opiekować się niemi nie może. Do tego zachodzi jeszcze pytanie, w jaki sposób murzynom, którzy są teraz wolnymi obywatelami, nadać pierwsze prawo wolnego człowieka — prawo głosowania. Prezydent Johnson zdaje się, iż następstw tego prawa jeszcze nie rozważył i powiadają, iż obawia się on wziąć na siebie odpowiedzialność takiego kroku, i woli pójść za radą kongresu.

Londyn 6. czerwca. Rada ministrów uchwaliła aby Unii zaproponować sąd polubowny w sporze o wynagrodzenia. Wczoraj propozycję odesłano do Washingtonu. Wątpią tu, aby rząd Unii przyjął ten wniosek.

Doniesienia z Sonory (Meksyk) zapewniają, że wychodźcy amerykańscy wylądowali pod Guaymas, gdzie świeżo znajdowali się Francuzi.

Belgrad 6. czerwca. Obchód jubileuszu wywalczenia niepodległości Serbii odbywa się w Topczider w największym porządku i śród ogromnego natłoku ludu. W niedzielę ukazał się książę Michał w przepysznym narodowym stroju, po raz pierwszy dekorowany orderem Daniła. Lud powitał go z uniesieniem ogniem działowym. W poniedziałek ukazał się książę z moskiewskim orderem „Aleksander Newski,“ który mu w tym dniu moskiewski konzul uroczyście doręczył.

Bukareszt d. 6. czerwca. Przeciw nadaniu adoptowanemu synowi tytułu księcia zaniosła już protest Turcja i Moskwa. Księciu przedłożono projekt uorganizowania legii polskiej. Deputacja oficerów rumuńskich udała się na uroczystość jubileuszu serbskiego do Topczidere.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(A. S.) **Od Staregomiasta** (w Samborskim) dnia 4. czerwca. Mroźnomokra jesień, zawalna i długa zima, w końcu dwumiesięczna posucha tej wiosny zniweczyły ozime a udaremniły jare zasiewy, konicze zaś, które za dwa tygodnie trzeba kosić, tak są małe, że nie będzie co zbierać a po suchych miejscach wcale ich nie nie ma, tylko sam perz. W górach za Staremmiastem siano po raz drugi owies, bo posiany pierwszą razą nie poschodził; ale jeden zmarzł a drugi zeschł. Żyto po największej części przeoruią. Ceny zboża podnoszą się zwolna, ile na to zmowy i widoki handlarskie pozwalają. Na ostatnim (wtorkowym) targu sprzedawano: żyto 4.50, jęczmień 5 złr. (i nawet wyżej jeźli piękny), owies do 3 złr. za korzec. Stosunkowo najniższa cena na pszenicę, z powodu jak mówią, wzrastającej liczby młynów parowych, które piękne mąki rozsyłają.

Uczniowie szkoły dublańskiej z I. roku przybyli wczoraj po południu in gremio do Lwowa na eksperymentalny wykład fizyki w tutejszej akademii technicznej, której gabinet nastręcza więcej środków nauki, niżeli miejscowy gabinet dublański. Wycieczki takie powtarzają się parę razy w ciągu kursu.

W rolniczej szkole czernichowskiej (pod Krakowem) rozpoczyna się kurs zimowy d. 1. września. Cyfrę nowo zapisać się mogących uczniów (w wieku od 14—18 l.) wyznaczono na 12. Opłata roczna wynosi 140 zł. kurs 4-letni. Bliższe warunki udziela kantor krak. Towarzystwa gospodarskiego. Byłoby stosowną i obywatelską rzeczą, gdyby więksi właściciele ziemscy ułatwili wstęp do szkoły synom najwierniejszych swych oficjalistów, jak to już kilku z zachodnich obwodów naszego kraju czyni.

Dyrekcja główna Towarz. kredyt. ziemskiego w Królestwie, podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za listy zastawne w dniu 20. marca (1. kwietnia) rb. wylosowane, niemniej kupony w półroczu pierwszym rb. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak listy zastawne wylosowane, jako i kupony za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi od dnia 20. maja (1. czerwca) rb. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 9tej z rana do 1szej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Tak listy zastawne jako też kupony płatne, składane być winny obok oddzielnych deklaracyj, wyszczególniających je w porządku numerów z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk. Deklaracje spisane być winny na drukach, które są przysposobione w biurze dyrekcji gównej i na żądanie interesantom udzielane będą. Właściciele listów zastawnych kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest od dnia 10. (22) czerwca rb. począwszy, należności niemi objęte, o ile sprawdzenie listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.

Przywóz bydła galicyjskiego i węgierskiego do Czech, zastanowiony od roku zeszłego z powodu panującej u nas zarazy, został znowu dozwolony pod zwykłemi ostrożnościami.

Wiedeń 6. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono 1.959 wołów węgierskich, 929 sztuk galicyjskich, 247 niemieckich krajowych, razem 3.135 sztuk wołów. Płacono na wagę cetnar galicyjskich 22½ do 23—23½ złr. Węgierskich 22 do 24½ złr. za cetnar. Zagraniczni kupcy zakupili 329 wołów ciężkich węgierskich wagi 1300 do 1400 funt. para. Płacono 24 do 24½ złr. Wszystko się sprzedało. Spodziewamy się na drugi tydzień mniej wołów. —

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Obwieszczenie. W lwowskim głównym magazynie tytoniu dostać można najprzedniejszego tytoniu w 2-funtowych paczkach po 9 zł. 20 kr. w. a.

Dyrekcja galicyjskiego Towarz. kredytowego wypowiada właścicielowi Ciemierzowic z gruntem Odebranka kapitały 3680 zł. 46 i pół kr. m. k. i 863 zł. 38. kr. wal. austr.

W Dorna Watra urządzono na czas kąpielowy stację telegraficzną.

Edykta. Sąd pow. w Tłumaczu rozpisuje konkurs na majątek Mojżesza i Metji Hermanów z Kutysk. Term. do zgłoszenia wierzytelności d. 31. lipca. Kurat. masy dr. Maciejowski, Skwarczyński. Sąd powiat. w Gwoździcu wzywa spadkobierców Michała Mykietczuka z Podstaj. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Władysława hr. Humnickiego o pozwie Wiktora Gumowskiego pto. 4 200 zł. — Tenże sąd uwiadamia Perlepa o nakazie płatniczym na rzecz A. Mallata.

Sąd krajowy w Krakowie amortyzuje obligację indemnizacyjną okr. krakowskiego nr. 0162 na 100 zł. imię Kozłowski Zygmunt. — Sąd powiatowy w Ihrowicach wzywa po odbiór dokumentów spadkowych zalegających w depozycie tamtejszym od lat 32. — Władza obwodowa w Tarnopolu wzywa do powrotu z zagranicy Lejbę Dreiblatt i Kiwesa Kopla.

Do powrotu z zagranicy wzywają władze: Kahanego Szlomę, Hornsteina Szlomę, Dreiblatta Majera, Rosenkranz Rubina, Koflera Lejzora.

Licytacje. Urząd gminny w Sanoku wydzierżawia dn. 17. sierpnia prawo propinacji w Mrzygłodzie. — Sąd powiatowy w Zaleszczykach sprzedaje dnia 16. czerwca, 17. lipca i 17. sierpnia realność Mort. Greifa w Zaleszczykach p. l. 290.

Urząd loteryjny we Lwowie przyjmuje do d. 8. lipca oferty na objęcie kolektury loteryjnej w Jarosławiu. — Sąd obwodowy w Stanisławowie sprzedaje d. 13. lipca realność Lejzora Regenstreifa p. l. 12 i 14 tamże. — Sąd kraj. w Krakowie sprzedaje d. 5. lipca i 5. sierpnia połowę realności pod l. 143. gm. IV. na Kazimierzu w Krakowie. — Urząd powiatowy w Liszkach wydzierżawia d. 19. czerwca na lat 8 młyn murowany o 4 kamieniach na Podkamyczu w Balicach.

Konkurs na kilka posad nauczycieli klas. filologii przy gimnazjach wschodnio-galicyjskich z płacą 735, ewentualnie 840 złr. do d. 15. lipca.

Przyjechali do Lwowa d. 5. i 6. czerwca. Pp. Augustynowicz B. z Kniażego, Komarnicki B. z Sassowa, Obertyński L. z Stronibab, Reizenstein A. z Końskiego, hr. Dunin A. z Głeboki, Garuss z Czerniowiec, br. Wilczek H. z Samokleski, Kinsberg M. z Skorodnego, Sebönek R. z Stanisławowa, Sozański A. z Terhanowiec, hr. Baworowski W. z Kołtowa, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Wiśniewski T. z Krystynopola, Zieliński L. z Lubyczy, Malczewski H. z Gniłowód, Rinner M. z Wiednia, Kalitowski A. z Żółkwi, Stecher Sobenitz A. z Turynki, hr. Kicki K. z Polski, Kronstein H. z Kruhowa, Wnorowski J. z Derzowa.

Wyjechali ze Lwowa dnia 5. i 6. czerwca. Pp. Ks. Oboleński M. i Podlewski W. do Wiednia, Bobosiewicz J. do Banilii, Agopsowicz A. do Trofanówki, Kellermann A. do Trynczy, Niezabitowski L. do Zameczka, Petrowicz F. do Wołostkowa, Romaszkan M. do Horodenki, Szumlański M. do Krzywego, Schullbaum L. do Złoczowa, hr. Dunin A. do Gleboki, Augustynowicz B. do Kniażego, Obertyński L. do Stronibab, Osmulski W. do Góry, Świeżawski E. do Polski,

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 7 czerwca.

	W. A. złr.	ct
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	70	95
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	75	95
Losy z r. 1860	92	70
Akcje banku narod. za 1000 gl.	802	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	182	70
Londyn 10 funt. szterlingów	108	70
Dukaty cesarskie sztuka	107	—
Srebro za 100 złr. w. a.	5	16

Kurs lwowski.

z dnia 7. czerwca.

		Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski		5	11	5	15
Dukat cesarski		5	14	5	17
Moskiewski półimperjał		8	83	8	94
Moskiewski rubel srebrny		1	67	1	70
Moskiewski rubel papierowy		1	43	1	44
Pruski talar kur.		1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	69	79	70	36
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	73	31	73	82
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	46	73	88
Pożyczka narodowa	bez kuponów	75	34	75	81
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	208	25	210	75

Wiedeń 6. czerwca.

	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wal. a.	66	35	66	45
„ Pożyczka narod.	75	70	75	80
„ Metaliki na m. k.	70	80	70	90
„ Obl. ind. niż. austr.	88	50	89	00
„ „ „ węgiers.	74	25	75	00
„ „ „ chor. i ban.	74	25	74	50
„ „ „ galicyjskie	73	25	73	50
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogr.	70	50	71	25

Pożyczki loteryjne.

Losy pożyczki z r. 1839	146	00	147	00
„ „ „ 1854	87	50	88	00
„ „ „ 1860	92	10	92	15
„ „ „ 1864	83	65	83	75
„ „ najnow. z r. 1864	89	40	89	60
„ kredytowe	125	20	125	40
„ ks. Esterhazego	111	50	112	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	26	50	27	00
„ ks. Klary	26	50	27	00
„ hr. St. Genois	26	50	27	00
„ miasta Budy	24	75	25	25
„ ks. Windischgrätz	17	00	17	50
„ hr. Waldstein	19	00	19	50
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	30	12	30

Akcje banku i przemysłu.

Banku narod. austr.	801	00	802	00
„ anglo-austr.	75	75	76	25
Zakładu kredytowego	182	30	182	40
Kolei półn. Ferdynanda	171	40	171	50
„ galicyjskiej	201	50	201	50
czerniowiec z wpł. 35%	58	50	59	50

Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)

Augsb. 100 złr. nr.	90	70	90	80
Frankf. n. M. 100.	90	80	90	90
Hamb. 100 mark.	80	70	80	80
Londyn 100 fnt.	108	70	108	80
Paryż 100 frank.	43	25	43	30

Warszawa 6. czerwca.

Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	04	14	06
„ „ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	00	00	00	00
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	00	00	00	00

Paryż 6. czerwca.

Renta 3%	67	50	00	00

Londyn 6. czerwca.

Konsole	89	1/8	00	00

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. z Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Pana Kozłowskiego i członków jego familii proszę o portret mego dziadka, pozostały po wuju moim Ajdukiewiczu, zmarłym r. 1855 w Libuszy. — Z. Uranowicz we Lwowie l. 396¼. 627 (1—1)

Wezwanie.

Ponieważ pan F. Sz. z miasta, Br. we wiadomej mu sprawie na żadną z utworzonych mu trzech dróg nie chciał wstąpić, i odrzucając nadto te drogi bardzo niewłaściwie się znalazł, przeto wzywa się go do załatwienia sprawy w jak najkrótszym czasie, zwłaszcza, że w razie przeciwnym niezawiśle od innych niemiłych następstw najpierw nazwisko jego, a potem cały postępek publicznie się ogłosi 624 (1—1)

Odezwa.

Wydział gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni zaprasza niniejszem szanownych Członków tegoż Towarzystwa **na nadzwyczajne walne zgromadzenie**, mające się odbyć **dnia 22. czerwca r. b.** o godzinie 5. z południa we Lwowie w kamienicy pod l. 311 m. II.piątro.

Ponieważ jest wiele ważnych kwestij do załatwienia, wypada najżywsze wyrazić życzenie, aby P. T. Stowarzyszeni na to ogólne posiedzenie jak najliczniej zebrać się raczyli. 619 2—3

Od wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 1. czerwca 1865.

(Nadesłane).

Publiczne dziękczynienie.

Ogłoszenia w dziennikach zwróciły moją uwagę na Pastę, zwaną Pompadur, do zakonserwowania płci, kupiłam przeto słoik u p. A. Friedmana w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26 za 1 złr. 50 ct. w. a. i używałam takowej do zgubienia piegów. Po krótkiem używaniu twarz moja dostała świeżą białość i czystość, przezco widzę się spowodowaną wynurzyć panu Friedmanowi za jego nieporównaną pastę moje najserdeczniejsze podziękowanie. 513 2—3

Katarzyna Wetzelt,
żona kapitalisty w Wiedniu.

Zmiana

Pomieszkania.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną publiczność o przeniesieniu swego pomieszkania z pod nr. 3 do pobliskiej kamienicy nr. 54, w której uzyskawszy obszerniejszy lokal, będzie mógł życzeniom szanownej publiczności, z tem jeszcze większem zadowolnieniem zadość uczynić. 516 (2—3)

M. Wischnowitzer
speditor towarów kupieckich, handlarz wszelkich gatunków win, i dzierżawca piwiarni w Samborze.

Rurki przeciw astmie aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie w aptece Zyg. Rukera dawniej Tomanka. Cena 2 złr. w. a. 860 9—?

L. 8465.

Edykt.

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy jako instancja spadkowa po Arturze hr. Ponińskim, niniejszem wiadomo czyni, że celem wypuszczenia w 12 letnią od d. 24. czerwca 1865 do d. 24. czerwca 1877 r., trwać mającą dzierżawę dóbr spadkowych Kowalówka w obwodzie Stanisławowskim między Buczaczem, Podhajcami i Monasterzyskami położonych, obszaru 777 morg. pól ornych, zaś 125 m. łąk, a 51 m. pastwisk zawierających, ze zrębem rocznym po 15 m. lasu, z dwoma folwarkami o budynkach w całkiem dobrym stanie, z prawem propinacji, dwoma młynami i gorzelnią nową, termin licytacyjny na dzień 12. czerwca 1865 o godzinie 10. z rana się wyznacza, na którym te dobra pod następującemi warunkami wydzierżawione zostaną:

1) Cenę wywołania stanowi się roczny czynsz dzierżawy 8000 złr. w. a.

2) Jako wadjum wyznacza się sumę 2000 złr. w. a. Resztę warunków dzierżawy można w tutejszej sądowej registraturze przejrzeć. 603 3—3

Z rady c. k. sądu obwodowego,
Stanisławów d. 29. maja 1865.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

nowy produkt farmacentyczny sprowadzony z Brazylji do Francji przez p. Grimault, nadwornego aptekarza księcia Napoleona, uśmierza w jednej chwili **najuporczywszy ból głowy, migreny, neuralgie i biegunki.**

Dostać można we **Lwowie u Z. RUKERA aptek. pod śrebrnym orłem**, w Warszawie u p. Mrozowskiego, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Molędzińskiego, w Poznaniu u p. Elsnera, w Kijowie u p. Marcińczyka i innych. 522 16—21

Cena 1 złr. 80 kr., z opak. 2 zł

Nowy skład

ZEGARKÓW i ZEGARÓW

pod firmą:

ARMATYS i MOERL

przy ulicy Halickiej pod l. 294 gdzie dawniej był Bonifacy Stiller.

Srebrne cylindry o 4 kam.	od	—	do	10 złr.
z złot. brzeg. do odskak.	„	11	„ 15	„
z 2 kopert. w 4 i 8 kam.	„	14	„ 22	„
Srebrne Ankry z brzeg. złot.				
w 15 kam. w środku przykrywka złocona	„	15	„ 25	„
w środku przyk. srebr.	„	19	„ 28	„
sreb. facon Agles	„	20	„ 27	„
kryte sreb. brzeg. złot.	„	17	„ 44	„
Remontoiry bez kluczyk.			„ 40	„
Złote cylindry damskie w środku przyk. złoc.	„	25	„ 45	„
w środku przyk. pol. z Em.			„ 28	„
złota z „ „ „ Emalią i bez Emali	„	30	„ 60	„
kryte na 2 strony w środku przyk. złot. z Em. i bez	„	42	„ 105	„
Złote Ankry damskie kryte w 15 kamieniach	„	54	„ 207	„
Złote Ankry męzkie otwarte w środku przyk. złoc.			38	„
otw. w środku przyk. zł. w 15 kam.	„	44	„ 90	„
kryte w 15 kam.	„	54	„ 250	„
„ Remontoir bez klucz.	„	125	„ 228	„

Za wszystkie wyżwymienione zegarki daje się jak najrzetelniejsza gwarancja roczna. Oraz przyjmują się wszelkie reperacje, które tylko sztuki zegarmistrzowskiej dotyczyć mogą.

Znajduje się skład zegarków z fabryki **Patek Philippe et Comp**, w Genewie i do tejże przyjmuje wszelkie obstalunki.

Jest także wielki wybór zegarów paryzkich pod kloszami, wachadłowych (Pendul) toaletowych i budzików z najnowszemi urządzeniami. Oraz znajdują się łańcuchy złote, srebrne damskie i męzkie w najświeższych modelach. 488 8—16

Wszelkie zamiejscowe obstalunki załatwisją się jak najspieszniej.

Człowiek

w sile wieku, bezżenny, stara się o posadę rządzcy i pełnomocnika w dobrach większych.

Bliższa wiadomość w Izbach załatwień we Lwowie, lub S. M. poczta Przemyślany lub Złoczów.
563 2—3

Największy wybór obić papierowych i materyj do pokrycia mebli znajduje się w Wiedniu na składzie w fabryce

Karola W. Melcher,
spadkobiercy LECHLEITNERA,
597 Kohlmarkt, Nr. 4. II. piętro. 2—12

Konkurs.

Nr. 1577. Wysokie c. k. Namiestnictwo dekretem z dnia 16. maja 1865 l. 20.194 zezwoliło na otworzenie publicznej apteki w miejscu Delatynie.

Kompetujący o tę posadę mają prawnie obligowane swoje podania w przeciągu sześciu tygodni do tutejszego c. k. urzędu powiatowego przedłożyć. 595 3—3

Z c. k. urzędu Powiatowego
Delatyn dnia 29. maja 1865.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przypisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Jodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślne w leczeniu **Suchot**, jak również w słabościach lymfatycznych i skrofulicznych. Nie osłabia on nigdy żołądka, **wzbudza apetyt, leczy blednicę i rozmiękłość mussków u dzieci i gruczoły**, jednem słowem **czyści krew i odradza ciało.**

Podstawą Syropu Chrzanowego z Jodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na organizm nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu zalecają Syrop Chrzanowy zwłaszcza we wyrzutach naskórnych. Otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu na ulicy Seuitlade Nr. 7.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA**. 520 16—21
Cena 2 złr. 80 c., z opakowaniem 3 złr

KAZIMIERZ BOGDALSKI

poleca swoją nowo otworzoną pracownię

SUKIEŃ DAMSKICH

we Lwowie przy ulicy szerokiej w domu p. Penthera pod l. 804¼.

Staraniem mojem będzie wszelkie zamówienia 625 (1—1)
sukien damskich tak strojnych jak i neglige, oraz wszelkie gatunki mantyl, zarzutek, paletotów, beduin i marynarki, według najnowszej mody i jak w najkrótszym czasie wykonać. Polecam się łaskawym względom wysokim stanom i szanownej Publiczności.

Dla jeżdżących konno i podróżujących

NADER WAŻNE!

Pod gwarancją za nowe i dobrze wyrabiane towary. 1 siodło po 10 złr., 1 siodło ze skóry świńskiej po 12 złr., 1 siodło angielskie w dobrym gatunku po złr. 14, 16, 18, 20, 22 do 25; musztuki po 5 złr.; 1 siodło z pośliskami, strzemionami i popręgą, i musztukiem kosztuje 22 złr.; 1 siodło damskie po złr. 30 i 40, parę popręgów 1 złr, 50 cnt, 2 złr. i 2 złr. 50 cnt. **Stare siodła kupuje i wymienia.** Kuferek ręczny po 3.50, 4, 5 i 6 złr; kufer średniej wielkości po 5 złr. do 10; wielki skórz. kufer od 12 do 24 zr.

KUFERKI DAMSKIE.

Zacząwszy od 8 złr. aż do największych po 16 złr., torebki ręczne i podróżne od 1 złr. do 10. Zamówienia na prowincję tylko za posłaniem poczta. Jedynie nabyć można: **Stadt, Adlergasse Nr. 14, gegenüber der Ferdinandsbrücke.** 599 2—12

Hermann Waizner.

Tanio i w największym doborze

poleca handel płócien

F. HOINKES

w rynku pod l. 173

dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków

PŁÓTNA,

rumburgskich i holenderskich web,

obrusów, serwet i garnitur na 6, 12, 18 i 24 osób,

ręczników, serwet do kawy, białych i kolorowych chustek do nosa, dymków;

tudzież perkaliki, shirting, pottendorfskiej przędzy i nici do koronczoszkowych robót, prawdziwych angielskich maszynowych nici do szycia i innych do tego handlu należących artykułów.

Widoki, że w krótkim czasie tak płótna jako też i towary bawełniane potanieją, spowodowały mnie już teraz do zniżenia cen; odstępuję zatem te artykuły po tej samej cenie za jaką nabywam.

P. Jg. Gassner w Hrabaczowie utrzymuje u mnie zawsze skład komisowy rumburgskich i holenderskich web, i mogę wyroby tej fabryki co do jakości jako też co do najumiarkowańszych cen najlepiej polecić.

Wszystkie płótna, które się w moim handlu znajdują, są zawsze świeżego wyrobu i ręczę za towar czysty, niesfałszowany, bez skazy. 626 (1—4)

CES. KRÓL. UPRZYWIL.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia

pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI

największy austrjacki zakład zabezpieczenia,

posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milionów złr. w. a.

przyjmuje **zabezpieczenia** przeciw

szkodom ogniowym budynków wszelkiego rodzaju, fabryk, maszyn, rekwizytów i zasobów, składów towarowych, bydła, sprzętów rolniczych, ziemiopłodów, mebli, sprzętów domowych i ruchomości wszelkiego rodzaju;

szkodom elementarnym przy przesełkach wodą i lądem;

szkodom gradobicia ziemiopłodów wszelkiego rodzaju;

udziela również

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE w wszelkich domyślnych i możebnych kombinacjach, jako to na:

kapitały lub **renty** płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesjonarzom lub osobom z góry oznaczonym;

takież uiszczać się mające zabezpieczonemu, jeżli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której to kategorji także tyle dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażeń dzieci należą;

renty dożywotnie dla jednej lub kilku osób i t. p.

Życzącym sobie mieć udział w tym, na tak pewnych podstawach uorganizowanym zakładzie, któren od początku swego istnienia rzetelną zawsze czynnością i największą akuratnością w wypłacaniu szkód wyszczególnił się, tenże oświadcza się z gotowością przyjmowania wniosków do zabezpieczeń z zapewnieniem możliwych ułatwień i najniższych premiów, równie jak i wszelkie inne akredytowane zakłady zabezpieczeń.

Bióro Jeneralnej Ajencji we Lwowie przy ulicy Niższej Karola Ludwika pod l. 132¼. 561 15—20

Uwiadomienie.

Dyrekcja Towarzystwa ku wykształceniu muzyki w Galicji podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że

w niedzielę dnia 11. czerwca r. b.
o godzinie 12. w południe
odbędzie się w sali Towarzystwa przepisane statutami

Ogólne Zgromadzenie,

przyczem nastąpią nowe wybory w miejsce występujących corocznie członków wydziału.

Uprasza się wszystkich P. T. członków Towarzystwa, aby się na tem zgromadzeniu zebrać raczyli.

Lwów dnia 26. maja 1865. 596 2—3

Nader ważne uwiadomienie.

Podczas trwania tegorocznego jarmarku, wyprzedane będą ze znanego

SKŁADU FABRYKI PŁÓCIEN i BIELIZNY

M. BEYERA z Wiednia następujące partje:

1000 sztuk prawdziwego lnianego płótna, 1600 tuzinów prawdziwych i francuzkich sztuczek batystowych, 650 tuzinów ręczników czynowatych i adamaszkowych, 360 tuzinów serwet i obrusów czynowatych i adamaszkowych, 150 sztuk dymki lnianej.

wartości 30.000 złr. w. a.

z powodu zupełnego rozwiązania interesu z opuszczeniem 50% o.

Za prawdziwy wybór lniany ręczy się, jeśliby ktoś znalazł najmniejszą domieszkę bawełny za sprzedany towar lniany, otrzymuje premię 250 złr w. a.

2000 sztuk przednich koszul męzkich i damskich, tylko z prawdziwego płótna lnianego, roboty ręcznej, będą wyprzedane za połowę wartości.

Koszule męzkie najnowszego kroju z prawdziwego cienkiego płótna lnianego, różnej wielkości sztuka tylko po złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 5, do 6.

Koszule damskie z najprzedniejszego płótna, najnowszego ręcznego haftu i pojedyńczo szyte sztuka po złr. 2.90, 3.50, 4, 5, 6, do 7.

Kalisony z ciężkiego płótna lnianego różnej wielkości sztuka po złr. 1.40, 1.60 do 1.80.

CENY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH TYLKO PO STAŁYCH CENACH:

Sztuka szląskiego płótna domowego 30 łokci miary wiedeńskiej, fabryczna cena 12 złr., sprzedaje się tylko po złr.
Sztuka wiksztedzkiego płótna domowego 30 łokci wiedeńskich, cena fabryczna 14 złr., tylko od 8 do 10 złr.
Sztuka Creas czyli płótna dychtownego łokieć i ¾ szerokości 38 łokci wiedeńskich, cena fabryczna 24 do 32 złr. tylko 14 do 18 złr.
Sztuka płótna holenderskiego na 12 koszul lub na pościel, cena fabryczna 24 do 35 złr., kosztuje tylko 14 do 20 złr.
Sztuka weby holenderskiej ¾ łokci szerokości, 50 łokci wiedeńskich, cena fabryczna 32 do 45 złr., tylko 20 do 25 złr.
Sztuka cienkiej bilfedskiej albo islandzkiej weby 50 łokci wiedeńskich, cena fabryczna 48 do 120 złr., tylko 26 do 58 złr.
Sztuka weby rumburgskiej albo batystowej 50 łokci wiedeńskich, cena fabryczna 50 do 140 złr., kosztuje tylko 30 do 65 złr.
Tuzin najprzedniejszych chusteczek lnianych kosztuje tylko złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 6, do 8.
Tuzin prawdziwych francuzkich chusteczek batystowych tylko po złr. 3.50, 4, 5, 6, 8 do 35.
½ tuzina ciężkich czynowatych i adamaszkowych ręczników i serwet tylko po złr. 2.50, 3, 3.50, 4 do 6.

Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, czynowate i adamaszkowe serwety deserowe, obrusy stołowe i do kawy w różnych kolorach, będą aby jak najprędzej skład uprzątnąć, po bezprzykładnie nizkich cenach wyprzedane. 623 1—8

Lokal wyprzedaży znajduje się wyłącznie w „HOTELU LANGA“ na dole.

M. BEYER, z Wiednia.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smoehowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.